Nr. 184 Kraków, Środa 5 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dojrzałość Warszawy.

Zgoda, przeprowadzona w akcyi przedwyborczej w całym polskim obozie w Warszawie, jest nadzwyczajnie doniosłym faktem. Okazuje ona najpierw, że **ani jedno stronnictwo polskie nie stanęło na stanowisku państwowości rosyjskiej.** Wszystkie stanęły na gruncie sprawy polskiej i interesów narodu polskiego. Z wyjątkiem nielicznych grupek żydowskich, które żyją jeszcze dawnem tchnieniem życia państwowego rosyjskiego na ziemi polskiej, wszystkie stronnictwa polskie zgodziły się na platformę wyborczą polskiej racyi stanu.

Daje to nadzieję, że złączona Warszawa oddziała korzystnie na myśl polityczną **całego** Królestwa, że nastąpi chwila upragniona tak przez Polaków, jak i przez uczciwych polityków mocarstw centralnych, że Polska zajmie jednolite stanowisko wobec losów niepewnych, jakie niesie z sobą bliższa i dalsza przyszłość.

Już nikt nie będzie mógł pytać: „Z kimże mamy w Polsce mówić?" Nikt nie będzie miał prawa zająć wobec Królestwa stanowiska, jakoby niewiadomo było, do czego dążą Polacy.

A wkońcu jedna uwaga: Ten akt zgody polskiej odbywa się w dwudziestym czwartym miesiącu wojny, w mieście głodnem, wśród sztucznych panik, zapowiadających rzekomą możliwość powrotu Moskali!! Nie miała skutku zapowiadana tak szumnie ofenzywa moskiewska, bez echa pozostały gadaniny p. Sazonowa, bez rezultatu wszystkie intrygi agentów carskich za granicą.

Warszawa staje na czele swego kraju, silna zgodą, rozumna ładem.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 4 lipca: **Wiedeń**, 4 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie odparły nasze wojska poszczególne rosyjskie ataki. Koło Kołomyi trwa walka dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Wykonane przez Rosyan na zachód od miasta ataki nie udały się. Na północy, na południowy wschód od Tłumacza, postępowały niemieckie i austro-węgierskie wojska skutecznie naprzód.

Na Wołyniu usiłuje nieprzyjaciel przy pomocy ataków masowych zatrzymać nasze posuwanie się naprzód. Został on wszędzie wśród ciężkich strat pobity.

Włoski teren wojenny: Nasz front między morzem i Monte dei Sei Busi znajdował się wieczorem i przez całą noc pod najsilniejszym ogniem działowym i był bez przerwy atakowany. Najgwałtowniejsze wysiłki nieprzyjaciela były tym razem skierowane na grzbiet na wschód od Monfalcone, który nasze dzielne wojska pospolitego ruszenia wobec siedmiu ataków utrzymały. Ataki Włochów na nasze pozycye koło Bagni, Monte Cosich i na wschód od Selz zostały również odparte, częściowo w walce wręcz.

Przed Monte San Michele przeszkodził już nasz ogień działowy posuwaniu się nieprzyjacielskiej piechoty. Na północ od doliny Sugana rozbiły się ataki Włochów na nasze pozycye nad potokiem Górny Maso. Także na północ od doliny górna Posina odrzuciły nasze wojska kilka silnych ataków nieprzyjaciela. Wczoraj wzięto do niewoli 177 Włochów. Nadporucznik Jan Foint zestrzelił swój trzeci nieprzyjacielski samolot.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg." donosi z wojennej kwatery prasowej:

W obrębie między Myszanką a Szczarą koło linii kolejowej Brześć Litewski—Mińsk Rosyanie w ciągu wczorajszego dnia (2 lipca) rozpoczęli huraganowy ogień na pozycye wojsk autryackich i niemieckich, walczących w grupie armii generała Woyrscha. Dzisiaj (3 lipca) rano Rosyanie ponowili swoje ataki, lecz zostały one odparte.

Na Wołyniu nasze kontrataki czynią ciągłe postępy, szczególnie w obrębie na północ od Lipy, kąta Lipa—Styr, gdzie nieprzyjaciela wyparto dosyć daleko. Na zachód i północny zachód od Łucka nieprzyjaciel naprożno usiłuje kontratakami powstrzymac nasze wojska.

Na zachód od Kołomyi, gdzie walki jeszcze ciągle trwają, atakowali Rosyanie wczoraj nadzwyczaj gwałtownie. Ataki te jednak zostały powstrzymane. Równocześnie na południowy wschód od Tłumacza szturmowała znów rosyjska kawalerya, została jednak krwawo odparta. Nad Strypą, pod Radziwiłowem i na Bukowinie panuje względny spokój.

Komunikat rosyjski.

1 lipca. Nasze lewe skrzydło wypiera nieprzyjaciela coraz dalej. Na południe od Dniestru zdobyto kilka miejscowości. Po nader zaciętej walce wyparły nasze wojska nieprzyjaciela ku wzgórzom Berezowa, 17 i pół klm. na południowy zachód od Kołomyi. Niektóre z tych wzgórz wzięto szturmem. Atakujący na północy zachód od Kimpolungu nieprzyjaciel wyparty został w kierunku zachodnim. W tym obszarze wojska nasze wyparły nieprzyjaciela i po walce zdobyły kilka silnie umocnionych stanowisk górskich. Liczba wziętych do niewoli jeńców przez armię Leszyckiego w dniach 28 i 29 czerwca wzrosła na 305 oficerów i 14.574 żołnierzy. Zdobyto nadto 4 działa i 30 karabinów maszynowych. Ogółem suma jeńców od 4 do 30 czerwca, wliczając oficerów, wynosi 217.000 ludzi. W obszarze między Stochodem a Styrem utrzymuje nieprzyjaciel silny ogień artyleryi. Nader zacięta walka toczy się o stanowiska koło Zaturza, gdzie wojska nasze mimo ognia huraganowego, odparły dziewięć zaciętych ataków, po kolei zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W jednym odcinku tej okolicy Niemcy ponieśli wielkie straty wskutek ognia własnej artyleryi, która gnała ich znowu do ataku. Przestrzeń zasiana jest zwłokami nieprzyjaciela.

Ofenzywa angielska.

Jak raz w miesiąc po rozpoczęciu się wielkiej ofenzywy rosyjskiej — pisze krytyk wojskowy „Wiener Tagblattu" Seeliger — generał angielski Haig, naczelny wódz także i francuskich dywizyj, rozpoczął ogólną ofenzywę na 120-kilometrowym froncie od Nieuport aż do rzeki Somme.

Zachodzi pytanie, dlaczego tak długo czekał wódz angielski na rozpoczęcie ofenzywy? Widocznie był on przekonany, iż Niemcy zostali zmuszeni do wycofania znacznych sił z frontu francuskiego na front rosyjski, co ułatwiłoby mu ogromnie atak na pozycye niemieckie.

Haig bowiem nie zapoznawał, tak jak jego poprzednik generał French, sił armii niemieckiej, który podczas ofenzywy wrześniowej stracił 60.000 ludzi. Dlatego też generał Haig od jesieni aż do obecnej chwili pozostał tylko biernym widzem noworocznej ofenzywy rosyjskiej i czteromiesięcznego zmagania się Francuzów i Niemców pod Verdun i obecnej, już miesiąc trwającej ofenzywy rosyjskiej.

Obecnie generał Haig rozpoczyna nareszcie ofenzywę, wysyłając do boju żołnierzy, zebranych prawie ze wszystkich części świata. Wybrał on daleko wysuniętą część ufortyfikowanego frontu niemieckiego na południe od Arras, w pośrodku którego leży często wymieniane miasto Albert nad Ancre. Wojsko generała Haig, składające się z Anglików, Francuzów i wojsk kolonialnych wszelkich ras i barw, liczy około miliona ludzi.

Na froncie szerokości 40 kilometrów od Gommecourt aż do południowego brzegu rzeki Somme Haig huraganowym ogniem, trwającym cały tydzień, zniszczył przednie pozycye niemieckie. Nad rzeką Somme udało się przeważającym siłom angielskim zdobyć przednie rowy strzeleckie. Atakujący zdobyli szereg lekkich dział i jeńców, ponieśli jednak ogromne straty.

Francuzi odgrywają w tej ofenzywie tylko poboczną rolę, atakując ogniem artyleryjskim i wypadami piechoty na całym froncie Szampanii aż po las Argoński.

Krwawe walki nad rzeką Somme.

Berlin, 4 lipca.

„Lokalanzeiger" donosi z Genewy: Według sprawozdań francuskich, walki ręczne w poszczególnych wsiach nad rzeką Somme **należą do najkrwawszych od początku wojny.** Niemcy stawiają nad brzegiem rzeki Somme trwały opór, opierając się o ufortyfikowane punkty, które atakujący muszą zwolna i metodycznie zdobywać.

Armia grecka przeciw koalicyi.

Berno szwajcarskie, 4 lipca.

(BK). Według doniesień pism francuskich, utworzył się w Grecyi, obok związków rezerwistów, skierowanych przeciw Venizelosowi, inny związek wojskowy na wzór ligi oficerskiej. Związek ten chce wytworzyć ogólną opozycyę przeciw naruszaniu prawa i swobód przez koalicyę.

W Salonikach przyszło do manifestacyi greckiego korpusu oficerskiego przeciw Venizelosowi. 20 oficerów wdarło się do sal redakcyjnych organu Venizelosa „Rizospatis", wezwali kierownika pisma do wytłómaczenia się z artykułów przyjaznych dla koalicyi i pobili szablami jego oraz innych dziennikarzy.

Zdemolowali również urządzenia. Francuskie władze wojskowe wdrożyły dochodzenia.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych miedzy Stanami a Meksykiem.

Berlin, 4 lipca.

„Berl. Tageblatt" donosi z Genewy: Gazety nowojorskie piszą, iż jeńcy amerykańscy, wypuszczeni na wolność przez Carranzę, opowiadają straszne rzeczy o okrucieństwach, jakich Meksykanie dopuszczają się na rannych.

Na skutek tej wiadomości nastąpiło zerwanie rokowań pokojowych, prowadzonych między Ameryką a Meksykiem za pośrednictwem ambasadorów republik południowo-amerykańskich. Obecnie więc możliwość wojny meksykańsko-amerykańskiej ogromnie wzrosła.

W Waszyngtonie oczekują jeszcze sprawozdania wziętego do niewoli przez Meksykanów porucznika Hoaga. Jeśli porucznik ów potwierdzi zeznania jeńców, sytuacya bedzie wtedy krytyczną.

Porozumienie wyborcze w Warszawie.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" pisze:

Dochodzą nas w ostatniej chwili niesprawdzone dotąd wieści, że na tle porozumień wyborczych między stronnictwami w Warszawie posunęła się także sprawa utworzenia ogólnej Rady Narodowof Królestwa.

Ukonstytuowanie tej Rady nastąpić by miało na warunkach takich, że obsyła ją 12 przedstawicieli stronnictw prawicy, 12 przedstawicieli stronnictw lewicy i 6 przedstawicieli środka.

Jednym z punktów programu ma być sprawa niepodzielności Królestwa.

„Kuryer Warszawski" pisze w sprawie wspólnej umowy:

Dnia 30 czerwca na plenarnej konferencyi przedstawicieli komitetów narodowego i demokratycznego zapadła obowiązująca obie strony następująca uchwała:

„Mając na uwadze przedewszystkiem dobro narodu polskiego, oraz pragnąc w dziejowej chwili wykazać zespolenie i solidarność wszystkich pod sztandarem naczelnego narodowego postulatu, obecni delegaci komitetu narodowego i demokratycznego zdecydowali wystawić jedną wspólną listę kandydatów, łącznie ze wszystkimi komitetami wyborczymi żydowskimi".

Do konsolidacyi tej należą wszystkie poszczególne organizacye, grupujące się około centralnego narodowego komitetu wyborczego, centralnego demokratycznego i w zrzeszeniu wyborców żydów. Wspólna działalność tych komitetów obejmuje zakres czterech kuryj wyborczych, tj. 1, 2, 4 i 5.

Zawieranie kompromisu co do kuryi 3 i 6 oba komitety uznały za niewłaściwe i niemożliwe.

W kuryi 3 odbywać się będą wybory samodzielnie w poszczególnych grupach.

W kuryi 6 pójdą łącznie organizacye robotnicze i podzielą się 10 mandatami, 5 zaś mandatów w tej kuryi ma szanse otrzymać komitet wyborczy żydowski.

Zawarta umowa zapewnia mandatów: centralnemu narodowemu komitetowi 26, centralnemu demokratycznemu komitetowi 19, żydowskiemu komitetowi wyborczemu 15, zawodowym grupom inteligencyi (kurya 3) 15, organizacyom robotniczym (kurya 6) około 10.

Jak nas informują — dodaje „Kur. Warsz." — przy wyborach w kuryi 6, gdzie rywalizować będą listy wyborcze kilku obozów, a więc narodowych organizacyj robotniczych, socyalistycznych i żydowskich — ma być wyłączona przy agitacyi wszelka jaskrawość, mogąca mieć charakter walki narodowościowej czy wyznaniowej.

Treść umowy, zawartej z blokiem komitetów żydowskich, brzmi jak następuje:

„W dniu 30 czerwca 1916 r. pomiędzy przedstawicielami komisyj wykonawczych centralnych komitetów wyborczych — narodowego i demokratycznego z jednej strony, i przedstawicielami zjednoczenia wyborców żydowskich i grupy reprezentowanej przez p. Eigera z drugiej strony — stanął układ w sprawie wyborów do rady miejskiej treści następującej:

Wobec powagi chwili, jaką przeżywa obecnie Polska, zebrani chcą ujednostajnić działalność reprezentacyi miejskiej i w tym celu dochodzą do porozumienia w sprawie zorganizowania jednej listy wyborczej do kuryi I, II, IV i V. Komisya zjednoczenia wyborców żydowskich otrzymuje 12 miejsc, a grupa p. Eigera 3, razem 15 (piętnaście) mandatów. W sprawie zastępców ma być zachowany wzajemny cyfrowy stosunek komitetów.

Do ułożenia list delegowano ze strony komitetu narodowego pp. dra Zawadzkiego, M. Borkowskiego i Piechowskiego; ze strony komitetu demokratycznego pp.: Z. Chmielewskiego, L. Chrzanowskiego i L. Kobyłeckiego, ze strony zaś zrzeszenia wyborców żydów i grupy p. Eigera pp. adw. Berensona, Eigera i Seidemana.

W ciągu dnia dzisiejszego organizacye wyborcze, tworzące blok, zajęte będą ułożeniem listy wspólnych kandydatów na radnych, po ukończeniu zaś tej pracy odbędzie się zebranie plenarne przedstawicieli wszystkich komitetów wyborczych i przedstawicieli stronnictw politycznych.

„Zrzeszenie wyborców żydowskich", które zgłosiło swój akces do polskiego narodowego komitetu wyborczego w celu zgodnego przeprowadzenia ze społeczeństwem polskiem wyborów do rady miejskiej, zgrupowało około siebie wszystkie niemal istniejące w Warszawie odłamy żydowskiej myśli politycznej i społecznej. W skład tego zrzeszenia, jak nas informuje jeden z członków, weszli: neoasymilatorzy, konserwatyści, nacyonaliści i syoniści, wreszcie bezpartyjni. Wszystkie te ugrupowania przygotowały się już do przeprowadzenia samodzielnej akcyi wyborczej i wydały odezwę do obywateli wyborców żydów, w której podkreśliły wyraźnie swój program, streszczający się w żądaniu równouprawnienia żydów w zakresie gospodarki miejskiej i wszelkich potrzeb społeczno-kulturalnych, i uwydatniający wyraźnie swój stosunek do społeczeństwa polskiego twierdzeniem, że społeczeństwo żydowskie solidaryzuje się z pragnieniami narodu polskiego, zmierzającemi do usamodzielnienia Polski, że „odczuwa głęboko każdą krzywdę, która jemu dziać się może, i że ludność żydowska pragnie puścić w niepamięć wspomnienia smutnej przeszłości i szukać wskazówek wolności w budzącej się sile narodu".

Za konsolidacyą jednomyślnie oświadczyły się wszystkie wymienione ugrupowania żydowskie i wybrały delegacye do układów z organizacyami polskiemi.

W układach opierano się na przesłankach, iż ogólny procent żydów w kraju naszym wynosi około 14% i że odsetek zamieszkałych w Warszawie żydów jest wyższy, niż w całym kraju i z tej racyi ustalono liczbę radnych żydów na piętnastu.

W toku rozpoczętych już układów przyłączyła się do zrzeszenia wyborczego żydowskiego grupa skrajnych asymilatorów z p. Bolesławem Eygerem na czele.

Prócz odezw i plakatów, zawiadomione być mają masy żydowskie przez wszystkich rabinów w bóżnicach i domach modlitwy, ażeby dla poparcia dążeń narodu polskiego i okazania solidarności żydów nie przystępowano już do głosowania przy wyborach, ponieważ ułożone listy kandydatów na radnych przejdą już automatycznie bez ich udziału.

Bernard Shaw

o żołnierzach, nie chcących walczyć z powodu skrupułów sumienia.

Bardzo aktualną jest obecnie w Anglii kwestya t. zw. Conscientions Objectors, t. j. żołnierzy, którzy z powodu skrupułów sumienia nie chcą walczyć. Są to ludzie, należący do rozmaitych sekt religijnych, jak kwakrzy, metodyści i t. p., którym przepisy wzbraniają udziału w wojnie. Sprawą tych żołnierzy zajmuje się żywo opinia publiczna i parlament w Anglii.

Znany pisarz angielski Bernard Shaw zamieścił w dzienniku „Nation" list otwarty do pewnej pani, głoszącej tezę, iż jeśli egzystencya jakiegoś narodu jest zagrożoną, to wtedy ma on prawo żądać, aby każdy obywatel jej bronił.

„Wojna — pisze Bernard Shaw — niszczy tysiące istnień ludzkich właśnie w tej chwili, gdy okazało się, iż ludność jest właściwym rdzeniem sił wojskowych. Jeszcze w naszym kraju znajduje się bardzo wiele kobiet w wieku, w którymby mogły mieć jeszcze dzieci — i cieszących się najlepszem zdrowiem, kobiet, które żyją w klasztorach w najściślejszym celibacie.

Niema ani jednego argumentu na to, aby żołnierzy, mających skrupuły sumienia, zmuszać do służby wojennej, jak niema również argumentu na to, aby te kobiety ukarać, jeżeliby w przeciągu roku nie dostarczyły krajowi dzieci. Niesprawiedliwem też byłoby zupełnie, aby tych żołnierzy skłonić do spełnienia nałożonego na nich zadania karami lub przymusem fizycznym, nie stosując równocześnie takiego samego przymusu wobec zakonnic.

W istocie zaś zmuszenie zakonnicy jest rzeczą o wiele potrzebniejszą. Nie można bowiem przecież wyżej cenić zabicie wroga, niż urodzenie się jednego Anglika.

Zresztą nie mam nic przeciwko zakonnicom. Poślubiłbym chętnie wszystkie zakonnice i zostałbym rodzicem wielu dzieci angielskich. Bez wahania uczyniłbym z klasztorami tak, jak Henryk VIII lub Combes. Nie uwolniłbym ani zakonnic, ani księży od ciężarów, jakie ponosi całe społeczeństwo".

W ten ironiczny sposób staje Shaw w obronie swej tezy.

Kronika wojenna.

Odroczenie Dumy. Pet. ag. tel. donosi: Ukazem carskim Duma została odroczona do 14 listopada.

Równouprawnienie włościan w Rosyi. (Agencya petersburska). Duma przyjęła projekt ustawy, wedle której włościanom przysługiwać mają równe prawa obywatelskie jak innym klasom.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 4 lipca.

Podziękowanie. Za skuteczne zajęcie się naszą sprawą, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie W-mu Panu d-rowi Janowi Walewskiemu, adwokatowi krajowemu i Tow. Kanderowi w Sanoku.

Administracya „Naprzodu".

Sprawa rozszerzenia parku Jordana. Już od kilku lat aktualną jest kwestya rozszerzenia parku dra Jordana, który wobec wzrostu Krakowa a tem samem także ilości dzieci i młodzieży coraz mniej z powodu szczupłych rozmiarów odpowiadał swojemu zadaniu. Ilość boisk jest obecnie stanowczo za małą, tem bardziej, że obok zabaw szkolnych dzieci i młodzieży, Towarzystwo przeciwgruźlicze urządza tzw. półkolonie wakacyjne dla biednych dzieci które niestety, z powodu braku miejsc muszą być ograniczone. Obecnie projekt rozszerzenia parku Jordana może być zrealizowany, ponieważ w lipcu ubiegłego roku skończył się kontrakt dzierżawy między gminą m. Krakowa a Towarzystwem wyścigów konnych co do placu wyścigowego, i plac ten w całości może być przyłączony do parku. Przyłączenie to zwiększyłoby w trójnasób obszar parku, plac bowiem wyścigowy ma powierzchni 63 morgi, a park Jordana tylko 18½ morgi.

Gmina m. Krakowa powinna jak najspieszniej przystąpić do wykonania tego dzieła w obecnych bowiem szczególnie warunkach, gdy tyle dzieci robotniczych tak niedostatecznie się odżywia, rozszerzony park byłby dla nich prawdziwem dobrodziejstwem.

Wystawa map plastycznych przy ul. Grodzkiej l. 61, I. p. została przedłużoną z powodu wielkiego zainteresowania, jakie wzbudzić zdołała wśród nauczycielstwa i inteligencyi. Zwiedzać można wystawę w ciągu bieżącego tygodnia, każdego dnia od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. Wstęp wolny.

Dni bezmięsne w Kownie. „Kownoer Ztg." z dnia 27 czerwca donosi, że burmistrz w Kownie ogłosił rozporządzenie, według którego poniedziałki i czwartki każdego tygodnia uważać należy za dni bezmięsne. W dniach tych sprzedaż mięsa, kiszek i innych towarów mięsnych jest zakazana.

Pierwsze progimnazyum na wsi w Królestwie. We wsi Liskowie powstaje progimnazyum. Otwarcie nastąpi w nadchodzącym roku szkolnym. Na razie będą otwarte klasy: wstępna, pierwsza i druga, w przyszłym zaś roku — trzecia i czwarta.

„Ssijcie ściereczkę". „Riecz" w n-rze 123 z 19 maja donosi: Dnia 17 maja deputacya restauratorów interpelowała zastępcę ministra rolnictwa Glinkę, prosząc o cukier rafinowany. Glinka zwrócił ich do ministra Szachowskiego.

„Nie dam cukrowniom ani funta węgla", rzekł minister, a na argument, że ludność Moskwy od wieków przyzwyczaiła się pić herbatę „w prikusku", zaś przy drożyźnie cukru będzie to drogo kosztowało, minister odrzekł:

„Nasypcie cukru w ściereczkę, niech ją ssą, będzie ta sama prikuska".

Studenci niemieccy na wojnie. Przed wojną uczęszczało do wszystkich wyższych uczelni niemieckich 79.000 (w tem 8500 cudzoziemców i 4500 kobiet) osób. Z tego obecnie ostatni semestr zimowy wykazuje 18.000 studentów. Zatem w przybliżeniu 56 tysięcy studentów niemieckich jest na wojnie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4 lipca.

Urzędowo donoszą 3 lipca:

Zachodni teren wojenny: Dalszy ciąg angielsko-francuskich ataków po obu brzegach Mozy na północ od tej rzeki naogół nie osiągnął żadnych wyników. Nieprzyjaciel poniósł tu nadzwyczaj wielkie, krwawe straty. Na południe od Sommy odgięliśmy w nocy do drugiego stanowiska dywizyę, którą wczoraj cofnęliśmy byli na stanowisko zasuwkowe. Działalność bojowa na niezaatakowanych frontach armii pozostała tasama.

Na zachód od Mozy próby Francuzów, by wydrzeć nam z powrotem kawałki rowów, wzięte przy wzgórzu 304, doprowadziły do małych walk piechoty. Na wschód od Mozy wyczerpywał się dalej nieprzyjaciel w daremnych atakach na warownię Thiaumont i wzgórze „Zimna Ziemia“. Przy jednym z tych ataków wtargnął nieprzyjaciel przemijająco do naszego przedniego rowu w oddaleniu około 800 metrów na południowy zachód od warowni, został jednak z powrotem wyrzucony. Na południowy wschód od warowni Vaux wzgórze „Baterya Danloup“ od dzisiejszej nocy znajduje się w naszych rękach. Wzięto do 100 jeńców i wiele karabinów maszynowych.

Oddziały francuskie, które na północny zachód od Pont Mousson wyruszyły na niemieckie stanowiska w Lesie Kapłańskim, zostały bez trudu odparte.

W wielu walkach powietrznych dnia wczorajszego zestrzelono sześciu nieprzyjacielskich lotników, z tych czterej spadli wewnątrz naszych linii. Porucznik Mülzer ubezwładnił przytem siódmego z rzędu, porucznik Parschau szóstego przeciwnika. Ogień obronny strącił jeden nieprzyjacielski dwupłaszczyznowiec ponad Douai, drugi na wschód od Pervyse (na froncie Yzery). Nasi lotnicy zestrzelili dwa francuskie balony na uwięzi w okolicy Verdun.

Wschodni teren wojenny: Rosyjskie łodzie torpedowe i okręt liniowy „Sława“ ostrzeliwały bezskutecznie wybrzeża kurlandzkie na wschód od Raggasem, ale nasze baterye wybrzeżne wzięły je skutecznie pod ogień, zaatakowała je także eskadra naszych lotników. „Sławę“ trafiono.

Na wielu punktach armii Hindenburga spotęgował nieprzyjaciel ogień i podjął kilka ataków, które tylko pod Minkami (na północ od Smorgoni) doprowadziły do walki w naszych liniach, z których przeciwnika natychmiast wypędzono, zadawszy mu znaczne krwawe straty i wziąwszy 243 jeńców.

Grupa wojsk ks. bawarskiego: Na północny wschód i na wschód od Gorodyszcza, tudzież po obu stronach kolei Baranowicze—Snow, poszli Rosyanie do ataku po wielogodzinnem przygotowaniu ogniowem.

Przeciw oddziałom, które wtargnęły na północny wschód od Gorodyszcza, kontratak nasz postępuje, zresztą został nieprzyjaciel zmuszony do cofnięcia się, pozostawiwszy wielu zabitych i rannych.

Grupa wojsk generała Linsingena: Silne rosyjskie kontrataki na północ i południowy zachód od Łucka nie zdołały powstrzymać naszego posuwania się naprzód. Wielkie ataki kawaleryi załamały się. Liczba jeńców wzrosła prawie o 1800.

Grupa wojsk generała hr. Bothmera: Na południowy wschód od Tłumacza nasze wojska walczą pomyślnie.

Bałkański teren wojenny: Położenie niezmienione. *Naczelne kierownictwo armii.*

Komunikaty francuski i angielski.

Paryż, 3 lipca.

Urzędowe sprawozdanie wojskowe z wczoraj donosi: Na północ od Somme szalała całą noc zacięta walka. Niemcy ruszyli w gwałtownych kontratakach na nowe francuskie pozycye koło Hardecourt, musieli jednak w nieładzie odejść z powrotem. Francuzi rozszerzyli zyskany sukces na prawym brzegu rzeki, obsadzili w zupełności wieś Curle. Przez dzień trwała dalej na naszą korzyść walka na północ od Somme w okolicy Hardecourt i Curlu. Na południe od Somme stanęliśmy w wielu miejscach w drugiej nieprzyjacielskiej linii między rzeką i Asservilers. Wieś Frize i las Merancourt wpadły w nasze ręce. Liczba wziętych przez Francuzów 1 i 2 b. m. do niewoli przekracza sześć tysięcy. Także działa i liczny materyał wpadły w nasze ręce.

Na prawym brzegu Mozy kilka przedsięwzięć Niemców na fort Thiaumont, gdzie Francuzi się usadowili, zostało lekko odpartych.

Londyn, 3 lipca.

Generał Haig donosi: Poczyniliśmy znaczny postęp w sąsiedztwie Fricourt, które po południu obsadziliśmy. Ogólna liczba jeńców podwyższyła się na 3500.

Wygnańcy polscy w Rosyi.

Według ostatniej rejestracyi, przeprowadzonej przez polskie organizacye pomocy ofiarom wojny, przebywa obecnie wysiedleńców Polaków w następujących miastach gubernialnych rosyjskich: w Archangielsku 600, Astrachaniu 712, Kiszyniewie 188, Charkowie 14.917, Chersoniu 759, Nowoczerkasku 400, Jarosławiu 5000, Jekaterynosławiu 13.600, Mohylowie 8000, Moskwie 75.000, Niżnym Nowgorodzie 4760, Orenburgu 1850, Orle 5942, Penzie 2168, Permie 1951, Petersburgu 22.738, Połtawie 3961, Riazaniu 3000, Samarze 9289, Saratowie 8234, Smoleńsku 12.000, Symbirsku 449, Tambowie 3323, Teodozyi 418, Tule 4897, Twerze 1749, Ufie 1557, Witebsku 3038, Włodzimierzu gubernialnym 1277, Woroneżu 1000, Żytomierzu 885. Razem w 36 miastach gubernialnych 225.761, w tem 27% mężczyzn, 32% kobiet i 41% dzieci do 14 lat.

Brak dotychczas danych z Kamieńca, Kijowa, Mińska, Czernihowa, Nowogrodu, Pskowa, Rewla, Wiatki i Wołogdy.

Centralny komitet obywatelski rozesłał komunikat do prasy rosyjskiej, w którym stwierdza, że pełnomocnicy jego, po zbadaniu 30 gubernij, nadesłali informacye następujące:

Z 295.888 wygnańców — 61.335 pracuje obecnie na robotach rolnych, 33.507 w innych gałęziach pracy, a ogółem pracuje 32%, to jest więcej, niż jest pośród wysiedleńców osób zdolnych do pracy. W ten sposób zarzut czyniony wygnańcom, iż uchylają się oni od pracy, jest niesłuszny.

Ciekawe, że z dzienników rosyjskich tylko mała część nadesłany im komunikat wydrukowała, większa zaś część ich poprostu go zignorowała, ażeby nie była zmuszoną konstatować, iż dawniej wygnańców polskich niesłusznie oskarżała.

Piosnka I pułku ułanów.

Zabłysło coś w oddali,
Poprzez jesienne mgły,
To hurmem na Moskali
Legiony polskie szły.

Na czele ich ułani,
Czy jawa czy się śni,
To jakby wykąpani
Ułani z lepszych dni.

Kawalerya, kawalerya
To prawdziwie polska broń.
Kawalerya, kawalerya
Czako, szabla, wąs i koń.

Wesoło, jakby w taniec
Ułani idą w bój,
Zdobywać wraży szaniec,
Naprzód nieść sztandar swój.

A gdy ich w boju z koni
Śmierć strąca, pada trup,
Towarzysz łzy nie roni,
...cz kopie bratni grup.

Hej, ułani, hej ułani!
To prawdziwie polska broń.

Hej, ułani, hej, ułani!
Czako, szabla, wąs i koń.

A gdy się kiedyś ziści
Wolności złoty cud,
Wieniec z laurowych liści
Na grobie złoży lud.

Dziś pośród trudów, znoju
Ofiarę krwawą nieść
Mknie pierwszy pułk do boju,
Ratując polską cześć.

Beliniacy, Beliniacy!
Dusza harda, silna dłoń.
Beliniacy, Beliniacy!
Czako, szabla, wąs i koń.

Tadeusz Pruszkowski

Z publicystyki niemieckiej w sprawie polskiej.

W „Hamburger Correspondent“ z 10 czerwca b. r. pojawił się artykuł p. t. „Beitrag zur polnischen Frage“. Punktem wyjścia jest twierdzenie o państwowej konieczności rozwiązania sprawy polskiej, z drugiej zaś strony o konieczności utrzymania ścisłych stosunków przyjaźni z Austro-Węgrami, wobec czego „konieczności austro-węgierskie uważamy także za niemieckie“. Sprawa zaś polska przedstawia stale dla Austro-Węgier punkt wielkiej wagi nietylko ze względu na zagraniczną politykę, ale i w życiu wewnętrznem, co autor wykazuje historyą ostatniej epoki, szeregiem kwestyi wewnętrzo-austryackich, wśród których nie było takiej, w której Polacy nie graliby decydującej roli. „Wśród tych okoliczności nie jest dziwnem, że Polacy austryaccy oczekują dziś od państwa, któremu, jak sądzą, oddali cenne usługi, najnaturalniejszej odpłaty: oswobodzenia swych braci w Rosyi. Jak wyobrażają sobie tę większą Polskę, czy jako samodzielną, czy też jako powiększoną w związku państwowym z monarchią naddunajską..., o tem dotąd nic nie wiadomo publicznie... Nie wiemy także, czy wymiana zdań, która z pewnością odbywa się między gabinetami Wiednia i Berlina, doprowadziła już do konkretnego planu, choć chcielibyśmy przynajmniej wiedzieć, czy istnieje już porozumienie. Mniej ważnem byłoby dla nas, jak plan wygląda, niż fakt sam przez się...“

Rozpatrując dalej zadania, stające przed monarchią austro-węgierską, autor dochodzi do konkluzyi, że rozwiązanie sprawy polskiej bezwątpienia leży w obrębie tych celów, które bliższe są naszemu sprzymierzeńcowi, niż nam...“.

Jednakże, według autora, nie decyduje to jeszcze ostatecznie sprawy. „Czy Polska samodzielna, a tylko pewnemi gwarancyami związana z mocarstwami centralnemi, nie byłaby równej wartości dla nich obu? Jak wynika z powyższych wywodów, Polska taka skłaniałaby się oczywiście w tę stronę, gdzie nietylko żyje większa część rodaków, ale także żyje w stosunkach, odpowiadających życzeniom możliwie największej samodzielności narodowej. Można odnosić się do naszej polityki polskiej, jak się komu podoba, jednak to jedno jest jasne: Do nas nie będzie żywiło się tego rodzaju sympatyi, chyba, że odpowiednio zmienimy naszą politykę polską“...

W Nrze 31 „Der Tag“ zastanawia się prof. dr Reinke, członek Izby panów, nad drogami, prowadzącemi do zwalczania panslawizmu.

Po długim wywodzie historycznym, w którym rolę Polaków sprawiedliwie uwzględniono, po stwierdzeniu, że rozwiązanie sprawy polskiej przez Niemcy i Austryę oznacza koniec panslawizmu, jako wielkiej idei politycznej o znaczeniu międzymocarstwowem, autor przechodzi dalej do konkluzyi, że oprócz Polaków należy uwzględnić i innych Słowian zachodnich, usunąć napięcie pomiędzy nimi a niemieckością.

Dopiero wtedy — podkreśla — panslawizm zostanie ostatecznie pokonany, przyczem Niemcy, jako strona silniejsza, powinny uczynić krok pierwszy.

Należy zawrzeć „małżeństwo z rozsądku“ między Niemcami a Słowianami zachodnimi z zastrzeżeniem samodzielności narodowej kontrahentów. Jeżeli to się stanie, jeżeli jeden naród nie będzie mógł się obejść bez drugiego — wtedy dopiero będzie można uważać panslawizm za pokonany...

Ulgi podatkowe z powodu wydarzeń wojennych.

Minister skarbu wyjaśniając rozporządzenie ministerstwa skarbu, zarządził rozporządzeniem z 7 czerwca 1916 roku:

Wyjątkowe postanowienie § 11, ustęp 2 cytowanego rozporządzenia ministeryalnego o tymczasowym generalnym odpisie połowy podatku domowo-czynszowego, względnie pięcioprocentowego w gminach miejskich, podlegających w całości podatkowi domowo-czynszowemu, a skutkiem ewakuacyi lub inwazyi nieprzyjacielskiej szczególnie dotkniętych, należy w ten sposób stosować, że odpis ten ma nastąpić za czas od pierwszego miesiąca następującego po ewakuacyi lub zajęciu przez nieprzyjaciela aż do końca tego miesiąca, w którym stan ten ustał.

Na podstawie upoważnienia, zawartego w § 7 ustęp ostatni rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915, należy do końca sierpnia b. r. załatwić merytorycznie wszystkie indywidualne podania o odpisanie podatku domowo-czynszowego i pięcio-procentowego z tytułu nieściągalności czynszu, a to bez względu na ewentualne przekroczenie sześcio-miesięcznego terminu, przewidzianego w § 4 ustawy z 24 października 1896. Następnie można załatwiać merytorycznie spóźnione podania po darowaniu przekroczenia terminu.

Udzielone krajowej dyrekcyi skarbu w myśl §§ 56 i 57 cytowanego rozporządzenia ministeryalnego upoważnienie do darowania należytości egzekucyjnych i odsetek zwłoki przy zaległościach w podatku domowo-czynszowym należy stosować w sposób liberalny. Przewidziane zatem w tych przepisach wyjątkowe uwzględnienie podatników będzie miało miejsce aż do rozstrzygnięcia sprawy odpisów podatku domowo-czynszowego z reguły już wtedy, jeżeli nie chodzi o dłużników, którzy notorycznie są w stanie swe zaległości uiścić.

Postanowienie § 11 ustęp 2 rozporządzenia z 30 listopada 1915 nie zawiera żadnego nowego samoistnego tytułu do odpisu podatku domowo-czynszowego, względnie pięcioprocentowego. Postanowienie to normuje mianowicie tylko ryczałtowy prowizoryczny sposób odpisu tych podatków z tytułów wyszczególnionych na innych miejscach tego rozporządzenia. Czy miara takiego odpisu (50%) była za niską, czy też za wysoką, okaże się przy dalszych dochodzeniach. Jak bowiem z jednej strony (podług zdania czwartego powyższego § 11 ust. 2) będzie można uzyskać wyższy odpis, niż prowizoryczny 50%, jeżeli ubytek czynszu był wyższy, niż odpowiadający temu odpisowi podatku; tak z drugiej strony (podług zdania trzeciego tego przepisu), jeżeli prowizoryczny odpis okaże się za wysokim w porównaniu z faktycznym ubytkiem czynszu, należy o tem donieść najpóźniej przy składaniu najbliższej fasyi (t. j. na okres 1917/18) celem sprostowania odpisu, t. j. celem dodatkowego przypisu podatku nienależnie odpisanego.

Z miasta i z kraju.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj wystawia Towarzystwo operowe nowość z lżejszego repertuaru „Barona cygańskiego“ J. Straussa.

Jutro teatr zamknięty, a we czwartek druga premiera, z jaką występuje nasza młoda opera. Będzie nią „Faust“ J. Gounoda, którego staranne przygotowania dobiegają już końca. Arcydzieło mistrza francuskiego daje możność naszemu zespołowi przedstawienia się w jego pięknych partyach, których obecną obsadę tworzą: H. Łowczyńska (Małgorzata), L. Jaworzyńska (Liebel), J. Sienkiewiczowa (Marta), H. Zathey (Mefisto), S. Romanowski (Walenty) i inni. „Faust“ powtórzony będzie w sobotę.

Konfiskata wielkich ilości czekolady i kakao na Kazimierzu. Wczoraj organa magistrackie dokonały rewizyi u właściciela składu skór przy ul. Bożego Ciała, Schreibera, i oprócz znacznych zapasów skóry, odkryto wielkie ilości czekolady i kakao, wartości kilkunastu tysięcy koron. Zapasy te skonfiskowano i przewieziono do magazynów miejskiego komisaryatu targowego. Schreiberowi wytoczono śledztwo o niedozwolone spekulacye lichwiarskie.

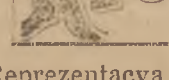
Wielki pożar w Płaszowie. Podczas wczorajszej burzy wybuchł od pioruna pożar w Płaszowie w zabudowaniach dworskich hr. Ponińskiego. Spaliły się trzy stodoły wraz z plewami i koniczyną. — Szkoda wynosi 60.000 koron.

Prywatny ruch telegraficzny do i ze Lwowa otwiera się ponownie z dniem 2 b. m. pod poprzednimi warunkami t. zn. tylko dla pilnych telegramów.

Zawieszenie „Kuryera Lwowskiego“. Dyrekcya policyi komunikuje: Ponieważ dziennik „Kuryer Lwowski“ wydał w dniu 30 czerwca jeden numer bez uprzedniej cenzury, zawieszono wydawnictwo tego czasopisma z dniem 2 lipca na dni ośm.

Krakowscy towarzysze drukarscy proszą nas o umieszczenie następującej notatki: W krakowskich dziennikach, szczególnie w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ pojawiają się ogłoszenia, poszukujące zecerów. Zwracamy kolegom uwagę, że przy organizacyi drukarzy istnieje biuro pośrednictwa pracy, na której liście od szeregu tygodni są zecerzy bez zajęcia.

NADESŁANE.



naturalna alkaliczna szczawa

Reprezentacya: **Perlberger i Schenker, Kraków, Grodzka 48.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).